

Marek Białokur

Uniwersytet Opolski

Instytut Historii

mbialokur@uni.opole.pl

Kandydat PSL „Wyzwolenie” pierwszym prezydentem Polski, czyli wielka gra Stanisława Thugutta w grudniu 1922 roku

Uczestnicy życia politycznego II Rzeczypospolitej nie mieli wątpliwości, że pomimo zacierania się podziałów wynikających z faktu, w jakim zaborze kto przyszedł na świat i dorastał, prawie zawsze widać było cechy różniące Polaków; zwłaszcza w przypadku Królestwa, Galicji, Poznańskiego czy też ziem litewskich wcielonych do Rosji. Jednym z tych, którzy ten podział nie tylko dostrzegali, lecz także potrafili zilustrować był Stanisław Thugutt – polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, który w grudniu 1922 r. okazał się być akuszerem wyboru Gabriela Narutowicza. Pierwszego i niestety najkrócej urzędującego prezydenta w historii Polski, którego tragiczne okoliczności śmierci znane są powszechnie, podczas gdy kulisy zgłoszenia jego kandydatury i roli jaką odegrał w nich jeden z czołowych działaczy ruchu ludowych, już raczej tylko bardzo wąskiemu gronu badaczy i pasjonatów historii pierwszej połowy XX w.

Zanim jednak przejdziemy do tytułowego zagadnienia, przywołajmy wypowiedź Thugutta, której wymowa *nota bene* nie była bez związku z podziałami, co przekładało się również na burzliwy grudzień roku 1922. Czytamy w niej, iż my Polacy: „Chwalimy się często – i słusznie – przed obcymi, że w parę lat po wojnie wpływ granic dzielnicowych ustąpił, ale mówiąc ze sobą, musimy stawiać wyższe żądania. I nigdzie, jak w polityce, nie jest tak ważne, czy ktoś do pracy politycznej przyszedł *spod Moskala* czy też *spod Austriaka*, z tradycją walk powstańczych i kreciej roboty spiskowej we krwi, czy też z nawykiem małych walk dla osiągnięcia bardzo cząstkowych celów. Cel ogólny mógł być w pracy ten sam, ale jakże te różnice psychiczne wpływały na formy taktyki, rzeczy w polityce tak kapitalnego znaczenia, tak głęboko i doszczętnie różniącej najbliższych sobie ludzi”¹.

Niedoceniany przez polską historiografię rok 1922 przyniósł kilka ważnych wydarzeń w wewnętrznych dziejach Polski. Wśród nich, obok wspomnianego dramatycznego grudnia, na szczególnie podkreślenie zasługuje kryzys polityczny w połowie roku na linii parlament – Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, którego

¹ S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Wydawnictwo Towarzystwa Kooperatystów, Warszawa 1939, s. 96.

efektem były kolejne przesilenia rządowe oraz wybory do Sejmu i Senatu I kadencji². Gdy znany był już skład parlamentu wyłonionego w listopadzie, stało się jasne, że wybór pierwszego prezydenta nie będzie czystą formalnością. A tak przecież wydawało się jeszcze kilka miesięcy wcześniej. Wynikało to z faktu, iż naprzeciwko siebie miały stanąć dwa potężne obozy polityczne – centroprawicowy i centrolewicowy, każdy o zbliżonej sile głosów; a obok nich nowy poważny gracz na scenie politycznej – mniejszości narodowe. Sprawę skomplikowała wyborcza porażka list wyborczych otwarcie popieranych przez Naczelnika Państwa, będącego jednocześnie najpoważniejszym kandydatem na urząd prezydenta. W konsekwencji tego Piłsudski, nieoczekiwanie dla grona swoich zwolenników, 4 grudnia ogłosił decyzję o niekandydowaniu. Uczynił to podczas specjalnego spotkania, na które do gmachu Rady Ministrów zaprosił posłów i senatorów³. Dokładnie dwa dni po ukazaniu się obwieszczenia Marszałka Sejmu, w którym na mocy artykułu 28 ustawy z 27 lipca 1922 r. o Regulaminie Zgromadzenia Narodowego, zapowiedział jego zwołanie w celu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej na godzinę 12.00 w sobotę 9 grudnia 1922 r.⁴ Stanowisko Piłsudskiego, co raz jeszcze należy podkreślić, było nie tylko dla zwolenników Marszałka, ale dla większości polskiego społeczeństwa dużym zaskoczeniem⁵.

W wyniku tej decyzji ugrupowania lewicowe oraz część działaczy i sympatyków ruchu ludowego stracili nieoczekiwanie pewnego kandydata. Dla części

² Zwracał na to uwagę m.in. Janusz Faryś (*Stanisław Stroński wobec sytuacji wewnętrznej Polski w 1922 roku*, [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, pod red. W. Wrzesińskiego, M. Masnyka, K. Kawalca, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 301), który w ostatnim czasie pierwszemu z wymienionych wydarzeń poświęcił interesującą publikację zwaną (*Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Konflikty wokół przesilenia rządowego w 1922 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2019). Zagadnienie to podjął także: A. Kulig, *Relacje Sejmu Ustawodawczego z rządem i Naczelnikiem Państwa: system rządów w latach 1919–1921*, „Przegląd Sejmowy” 2018, nr 6, s. 99–139.

³ Rezygnację z funkcji Naczelnika Państwa Piłsudski złożył już kilka dni wcześniej, tj. 28 listopada na posiedzeniu Sejmu. Wówczas też, podczas swojego wystąpienia, zaspygnalizował, iż nie będzie ubiegał się o najwyższą godność w państwie. Zob.: W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2005 (dodruk), s. 297.

⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923, sygn. 13, k. 33. Zob. także: „Monitor Polski” Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 275 z 2.12.1922, s. 1.

⁵ B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 409. O odrzuceniu przez Piłsudskiego możliwości kandydowania na urząd prezydenta liderzy PSL „Wyzwolenie” mieli dowiedzieć się już 1 grudnia podczas specjalnego spotkania z Piłsudskim w Belwederze. Szerzej: F. Bernaś, *Gabriel Narutowicz*, Iskry, Warszawa 1979, s. 71.

polityków była to szansa na porozumienie międzypartyjne, a w jego wyniku uzyskanie poparcia w wyborach⁶. Reakcje były jednak bardzo różne⁷. Bez wątpienia do nielicznych należał głos wileńskiego publicysty „Słowa” Stanisława Mackiewicza, który w artykule opublikowanym 6 grudnia napisał, że oświadczenie Piłsudskiego było logiczną konsekwencją dokonanej przez niego analizy sytuacji politycznej w kraju⁸. „Józef Piłsudski już raz oświadczył – jak podkreślał Cat – iż nie chce współpracy z rządem prawicowym (gabinet Korfatego). Dzisiaj, wobec pewnej większości endecko-piastowskiej, Józef Piłsudski nie chce być człowiekiem, który potrzebny jest »Piastowcom« dla gry partyjnej, ale jako indywidualność polityczna skazany na bezczynność. Takie też, a nie inne, są zapewne racje, które powodowały obecnym Naczelnikiem Państwa podczas wygłaszania swego poglądu w poniedziałek 4 grudnia”⁹. Zdecydowana większość pozostałych komentatorów i obserwatorów sceny politycznej powtarzała wówczas, że bieg zdarzeń rzadko kiedy zgadza się z wolą ludzką. Nieliczni, choć im również było się z tym trudno pogodzić, przystąpili do szukania rozwiązania zaistniałej sytuacji.

⁶ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. II (nieopublikowany), [w:] *Stanisław Wojciechowski. Prezydent RP. Wspomnienia. Orędzie. Artykuły*, Wstęp, wybór fragmentów wspomnień, przemówień, orędzi, relacji i artykułów, M. Groń-Drozdowska, M.M. Drozdowski, Bellona, Warszawa 1995, s. 277.

⁷ „Nagle zwolnienie się prezydenckiego fotela zelektryzowało stronnictwa. Do tej pory, uważając reelekcję za pewną, nie prowadziły one poważnych rokowań. W nadchodzących zdarzeniach ogromną rolę zaczął, więc odgrywać pośpiech. W tej atmosferze łatwo było o nieporozumienie” – pisał T. Nałęcz (*Rządy Sejmu 1921–1926*, Warszawa 1991, s. 25).

⁸ We wspomnieniach Mariana Romeyki czytamy: „Uchwalenie konstytucji marcowej było nowym ciosem dla Piłsudskiego i pozostawiło mu głęboki uraz. Od tej chwili zaczął się pogłębiać istniejący od dwóch lat konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem, konflikt, który trwał aż do wyborów prezydenta Narutowicza. Najwyższe jego nasilenie nastąpiło latem 1922 r., a to na podłożu desygnowania premierów: Artura Śliwińskiego – z ramienia Piłsudskiego, następnie zaś Wojciecha Korfatego – z ramienia Sejmu. Od tej chwili obie strony wypowiadają sobie otwartą walkę, bez możliwości kompromisu. Od tej chwili Piłsudski nie mógł mieć żadnych złudzeń, co do szansy wyboru na pierwszego prezydenta. Zresztą, narzucone przez nową konstytucję uprawnienia prezydenta nie odpowiadały ani zamiarom, ani ambicjom, ani też temperamentowi Piłsudskiego”, (M. Romeyko, *Przed i po maju*, Wydawnictwo Ministerstwa i Obrony Narodowej, Warszawa 1983, s. 171). Por.: W. Paruch, *Po jednej stronie konfliktu suprapolitycznego. Kształtowanie się obozu piłsudczyńskiego w Drugiej Rzeczypospolitej po zamachu majowym*, „Niepodległość”, t. LX, Warszawa 2011, s. 38–39.

⁹ W dalszej części tekstu Mackiewicz zastanawia się, czy pisane w przyszłości biografie Piłsudskiego będą w swej zasadniczej części obejmować okres od 6 VIII 1914 r. do 4 XII 1922 r. Podkreślił, że tym, co Piłsudski zrobił jako żołnierz i polityk, ogromnie przysłużył się Ojczyźnie. Tekst kończy prognoza, że spośród pojawiających się na giełdzie kandydatów do urzędu głowy państwa należy zdecydowanie wykluczyć wszystkich „Piastowców”, tj. W. Witosa i S. Wojciechowskiego, gdyż środowisko to pokazało, choćby poprzez zachowanie w Sejmie Ustawodawczym, że nie można w nim szukać poważnego kandydata. (Cytaty za: Cat [Stanisław Mackiewicz], *Prezydent Rzeczypospolitej*, „Słowo” z 6 XII 1922, [w:] S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, wybrał, opracował oraz wstępem opatrzył J. Jaruzelski, Czytelnik, Warszawa 1990, s. 23–25).

Do tej grupy należał Stanisław Thugutt, lider PSL „Wyzwolenie”¹⁰, który już wcześniej mógł mieć pewne przypuszczenia co do orzeczenia Naczelnika¹¹.

Na decyzję Piłsudskiego warto spojrzeć także z perspektywy gracza, który podejmuje skalkulowane ryzyko. Takim ryzykiem mógł być gambit Marszałka, który widząc rozwój wypadków na scenie politycznej, postanowił przeprowadzić całą rozgrywkę na swoich warunkach¹². I nawet, jeżeli zupełnie nieświadomie poświęcił fasadowy urząd prezydenta dla zyskania w przyszłości lepszej pozycji, ktoś powie, że poświęcił pionka. Choć zapewne nawet w najczarniejszych wizjach nie mógł przewidzieć, że w tej roli wystąpi Gabriel Narutowicz, to cel ostatecznie osiągnął. I nie ma tu znaczenia, że nastąpiło to dopiero w 1926 r., gdyż w grze liczy się tylko efekt końcowy – zwycięstwo. Sytuacja ta w pełni potwierdziła prawdziwość powtarzanych przez Piłsudskiego maksym: „Być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach – to klęska”¹³ oraz „Kto nie umie z godnością znieść klęski, ten nie jest godzien zwycięstwa”¹⁴.

Decyzja Piłsudskiego miała fundamentalny wpływ na karierę niektórych graczy drugiego, a nawet trzeciego planu polskiej sceny politycznej. Jedną z takich osób był Gabriel Narutowicz, wówczas minister spraw zagranicznych w rządzie Juliana Nowaka, który nieoczekiwanie stał się głównym uczestnikiem rozgrywki na szczytach władzy. Jak pamiętamy pomysł zgłoszenia jego kandydatury w wyborach prezydenckich wysunął lider „Wyzwolenia” – Stanisław Thugutt¹⁵.

¹⁰ S. Thugutt, *Przyczynki do historii pierwszego Zgromadzenia Narodowego*, [w:] *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa*, Wydawnictwo Komitetu Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, Warszawa 1925, s. 213.

¹¹ W. Suleja, *dz. cyt.*, s. 297.

¹² Inne spojrzenie na zachowanie Piłsudskiego w grudniu 1922 r. proponuje Krzysztof Kawalec. Jego zdaniem błędy, które popełnił wówczas Piłsudski stwarzały szansę jego przeciwnikom, a wśród nich przede wszystkim liderom obozu narodowego (tenże, *Anatomia błędu. Narodowa Demokracja w obliczu wyborów prezydenckich w grudniu 1922 roku*, [w:] *Prezydent Gabriel Narutowicz i polityczny gorący grudzień 1922 roku*, zbiór studiów pod red. M. Białokura, Wydawnictwo Cum Laude, Opole 2013, s. 59). Zob. także: Ratyński M., *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019, s. 121.

¹³ J. Piłsudski, *Maksymy, idee, uwagi, myśli*, zebrał i wydał R. Świątek, RSE Poland, Warszawa 2005, s. 86.

¹⁴ Cyt. za: B. Urbankowski, *dz. cyt.*, s. 11. W dalszej części pracy porównał postępowanie Piłsudskiego do strategii gracza, który obstawia dwie możliwości – i orła, i reszkę, gra na kilku szachownicach oraz nie ma wątpliwości, że życie jest ciągłą grą i ciągłą walką (tamże, s. 142–143, 169, 700–703).

¹⁵ J. Faryś, *Gabinet Juliana Ignacego Nowaka 31 lipca–14 grudnia 1922*, [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, pod red. J. Farysia, A. Wątor i H. Walczaka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2010, s. 117–128.

W opracowaniach historycznych dominuje pogląd, według którego osoba Narutowicza wywołała niemal powszechne zaskoczenie¹⁶. Niespodzianką była też zapewne dla samego pretendenta, którego Thugutt postawił niemal przed faktem dokonanym – przekazał informację, że partia zgłasza jego kandydaturę, jako urzędującego ministra spraw zagranicznych¹⁷.

W swoich wspomnieniach Thugutt pisał o Narutowiczu: „Od pierwszego niemal wejrzenia zrobił na mnie wrażenie człowieka o bardzo głębokiej i bardzo subtelnej kulturze umysłu i charakteru. Każde zagadnienie ujmował chłodno i ściśle, z odrzuceniem doktryn i zachcianek, z uwzględnieniem istniejących warunków rzeczowych. Widać w nim było od razu dużą rutynę w traktowaniu spraw i zagadnień państwowych. [...] W dyskusji miał rzadki talent wyszukiwania najmniejszego bodajby punktu stycznego z przeciwnikiem, odrzucając to wszystko, co mogłoby być wysoce drażniącym, ale co nie było istotą rzeczy. Można by to nazwać, mówiąc językiem potocznym, kompromisowością, ale kto się nadmierne łudził pozorną ustepliwością wykwinutego przeciwnika, spostrzegł rychło, jak nieodległa jest granica, poza którą nie chciał on już i nie mógł ustąpić”¹⁸. Zdaniem Thugutta Narutowicz ze swoim ujmującym sposobem bycia, taktem, łatwością

¹⁶ Zgłoszenie przez Thugutta kandydatury Narutowicza i jego wybór na głowę państwa był jednocześnie jednym z tych momentów kariery politycznej lidera PSL „Wyzwolenie”, w którym odegrał pierwszoplanową rolę w polskiej polityce. Dla Thugutta był to bez wątpienia moment triumfu nad obozem narodowym, w którego szeregach był osobą powszechnie znienawidzoną (R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989, s. 137, 460). Zob. także: A. Wójcik, *Mysł polityczna Stanisława Thugutta (1873–1941)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1992, s. 20, 138.

¹⁷ Kandydatura Narutowicza była nie mniejszym zaskoczeniem dla posłów PPS czy PSL „Piast”. W większości znali go dość słabo, a gdy już się o nim wypowiadali, to najczęściej jako o „zbyt wielkim panie”. Zob.: A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Wydawnictwo B. Świdorski, Londyn 1966, s. 234.

¹⁸ S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 214. W innym publicznym wystąpieniu, które światło dzienne ujrzało już po śmierci Narutowicza, potwierdził przytoczone powyżej argumenty i jednocześnie zwrócił uwagę, że był to: „Człowiek wielkiego taktu i ujmujących form towarzyskich, niezwyklej powagi i poczucia odpowiedzialności, człowiek o rzadkich u nas stosunkach światowych i nie mniej rzadkiej u nas znajomości form i treści życia zachodnioeuropejskiego. Wydał mi się najwłaściwszym kandydatem na najwyższe w państwie stanowisko, które najzupełniej niesłusznie traktuje się u nas, jako stanowisko obrazka wiszącego na ścianie lub automatu do przyjmowania posłów zagranicznych. Nie znał, istotnie, nasz kandydat stosunków krajowych. Ale, po pierwsze, sądziłbym, że na stanowisko najwyższego reprezentanta Polski potrzebne są przede wszystkim znajomości stosunków międzynarodowych i takt w pośrednictwie między walczącymi ze sobą stronnictwami, po wtóre zaś, nie wątpię, że wybitna inteligencja naszego kandydata pozwoli mu żyć się w nasze sprawy wewnętrzne, ściślej mówiąc, pogłębić swoją znajomość tych spraw w czasie jak najkrótszym. Istotną więc przyczyną naszego uporu było najgłębsze moje przeświadczenie, że jest to nie tylko najlepszy z kandydatów, ale jeden z najlepszych ludzi w Polsce” (Cyt. za: T. Hołówko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, Wydawnictwo Komitetu Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, Warszawa 1924, s. 142).

obcowania z ludźmi i wrażliwością był gwarantem łagodzenia narastających sporów politycznych¹⁹. Przywódca PSL „Wyzwolenie” zdawał sobie jednak sprawę z istotnej słabości kandydata. Była nią ograniczona znajomość stosunków politycznych w kraju, co potwierdzało choćby niepowodzenie ambitnych planów uzyskania dobrego wyniku Unii Narodowo-Państwowej w wyborach parlamentarnych. Thugutt wspomniał, że liczył na wybitną inteligencję Narutowicza, która pozwoli mu na pogłębienie znajomości spraw wewnętrznych, a kluczowe w jego prezydenturze będzie godne reprezentowanie Polski na arenie międzynarodowej²⁰.

Dla zgłoszenia przez Thugutta kandydatury Narutowicza znaczenie mógł mieć również fakt ich przynależności do masonerii²¹. Kwestia ta od wielu lat budzi emocje, gdyż historycy w zdecydowanej większości nie dali wiary zaprzeczeniom rodziny²², a ściślej bratanka – Kazimierza Narutowicza, że jego stryj nie był masonem²³. Zdaniem Leona Chajna, Narutowicz był członkiem jednej z pierwszych łódz, która powstała w Drugiej Rzeczypospolitej – noszącej nazwę

¹⁹ Swojej decyzji S. Thugutt musiał bronić wielokrotnie, o czym świadczy jej kolejne uzasadnienie: „Ten litewski szlachcic, z wybitnymi śladami pewnej rozlewności kresowej, z niesłychaną łatwością obcowania z ludźmi, z wykwinną serdecznością. (...) Miał przy tym wszystkim oczy widzące horyzont bardzo szeroki i głowę chłodną i ścisłą. Po kilkunastu dalszych rozmowach i widzeniach stwierdziłem też, że jest to człowiek traktujący każdą, nawet drobną sprawę z wielką powagą, z całkowitym poczuciem odpowiedzialności za swoje słowa i czyny. To był tak rzadki u nas człowiek serio! Myślę, że podkładem istotnym tej powagi były wielkie, każdą jego decyzję przenikające, i jakże znów u nas rzadkie niestety, poczucie obowiązku. Oto dlaczego taki człowiek wielkiego taktu i ujmujących form towarzyskich, niezwyklej powagi i poczucia odpowiedzialności, człowiek o rzadkich u nas stosunkach światowych i nie mniej rzadkiej u nas znajomości form i treści życia zachodnioeuropejskiego wydał mi się najwłaściwszym kandydatem na najwyższe w państwie stanowisko” (Cyt. za: M. Andrzejewski, *Gabriel Narutowicz*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2012, s. 19–20).

²⁰ S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 215.

²¹ Thugutt, przewidując emocje, które może budzić ta kwestia, napisał w połowie lat 20. XX w.: „Co do rzekomego czy istotnego masoństwa Narutowicza, będzie można tak długo wzruszać ramionami, jak długo każdy rozsądny i znający stosunki polskie człowiek będzie musiał przyznać, że żadnych wpływów masonskich na rozwój naszych spraw państwowych nikomu dotychczas nie udało się stwierdzić”; tamże. Na ile pomógł, a na ile zaszkodził Narutowiczowi tymi słowami, nietrudno ocenić.

²² W gronie członków masonerii Narutowicza wymienił m.in. Przemysław Waingertner (*Mason ofiamy*, „Wprost” z 20.10.2002, s. 92). Więcej zob.: tenże, *Wolnomularstwo Drugiej Rzeczypospolitej w oczach współczesnych*, Ibidem, Łódź 1999.

²³ Kazimierz Narutowicz był synem brata Gabriela Stanisława Narutowicza, który napisał w tej sprawie do Leona Chajna, autora monografii polskiego wolnomularstwa z okresu międzywojennego, list datowany na 13 II 1976 r. Stanowczo zaprzeczył w nim jakoby stryj był kiedykolwiek masonem (L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 152).

„Prawda”²⁴. Także w biografii Narutowicza, autorstwa Waldemara Łazugi i Janusza Pajewskiego, wprost pada pytanie: „[...] czy Thugutt wysuwając kandydaturę, nie kierował się tym, że obaj – i Narutowicz, i Thugutt – stali pod znakiem młotka i kielni, byli adeptami »sztuki królewskiej«, czyli należeli do łóż masonskich”²⁵. W tym miejscu warto przypomnieć, że także przy obsadzie stanowisk w gabinecie Artura Śliwińskiego (Narutowicz został szefem dyplomacji) historycy podkreślają fakt przynależności poszczególnych osób do masonerii²⁶. Na tle takich opinii do wyjątków należy wyrażona przez Kazimierza Stembrowicza, autora biograficznego szkicu Narutowicza z 1992 r., w którym daje on wiarę zapewnieniom rodziny o nieprzynależności do wolnomularstwa²⁷. Nie przeceniając w tym miejscu roli, jaką masoneria odegrała w polskim życiu politycznym, należy się jednak zgodzić, że dla wielu aktywnych wówczas w polskiej polityce osób, a więc także Gabriela Narutowicza, znajomości wyniesione z działalności w łóżach nie były bez znaczenia. Warto przywołać opinię Ludwika Hassa: „Wolnomularscy politycy należący do partii masowej niekiedy wywierali na kształtowanie się jej linii politycznej wpływ nieproporcjonalnie wielki do swojej liczebności. Działo się to częściowo dlatego, że będąc w jej kierownictwie grupą najbardziej zwartą, mogli narzucać swoje rozwiązania pozostałym jego uczestnikom, przede wszystkim zaś dzięki temu, że ich właśnie, częściej niż innych, delegowano na rozmowy i rokowania międzypartyjne. Mieli właśnie z racji swoich koneksji łóżowych lepsze rozeznanie i kontakty z partnerami z innych stronnictw, co ułatwiało znalezienie wspólnego języka. [...] Zaistniała na początku lat dwudziestych dziwna sytuacja. Politycy-masoni nie mieli głosu decydującego w żadnej partii masowej, zaś stronnictwa inteligenckie, w których głos taki mieli, nie stanowiły żadnej siły, nie potrafiły w wyborach parlamentarnych uzyskać chociażby jednego mandatu. Jednocześnie zaś była masoneria realnym czynnikiem w życiu politycznym, miała silne oparcie w najwyższych ogniwach aparatu państwowego”²⁸.

²⁴ L. Chajn, *dz. cyt.*, s. 147, 152. Zob. także: L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 232–234, 318–319.

²⁵ J. Pajewski, W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1993, s. 134–135. Zob. także: W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 122.

²⁶ K. Czekaj, *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Semper, Warszawa 2011, s. 205–206.

²⁷ K. Stembrowicz, *Nota biograficzna*, [w:] *Gabriel Narutowicz we wspomnieniach współczesnych polityków*, nota biograficzna i przypisy tegoż, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1992, s. 11.

²⁸ L. Hass, *Liberalowie, ezoterycy, pilsudczycy. Z dziejów polityki w Polsce w l. 1924–1928*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4, s. 54–55.

Propozycja Thugutta miała pierwotnie, co też on sam potwierdził, przerazić Narutowicza²⁹. Zdaniem jego pierwszego biografa postanowił ją mimo wszystko skonsultować z Piłsudskim, którego widział jako głowę państwa. Gdy jednak Marszałek stanowczo trwał przy swej decyzji z 4 grudnia, Narutowicz spróbował zasięgnąć języka w sprawie ewentualnej jego kandydatury na urząd. I tu spotkała go przykra niespodzianka – Marszałek stanowczo odradzał mu stawiania w szranki³⁰. Piłsudski miał także powiedzieć, że jego kandydatem jest Stanisław Wojciechowski³¹, który z kolei według Narutowicza nie miał szans na elekcję; nie powiedział jednak tego wprost. Zadeklarował, iż w tej sytuacji odmówi Thuguttowi i postara się pomóc w szukaniu wsparcia dla kandydata Marszałka. Jak pokazał dalszy rozwój wypadków, słowa jednak nie dotrzymał³².

Na dzień przed wyborami Thugutt dwukrotnie rozmawiał z Narutowiczem. Podczas pierwszej konwersacji miał usłyszeć stanowczą odmowę, która była zapewne efektem rozmowy z Piłsudskim³³. Lider PSL „Wyzwolenie” miał usłyszeć prośbę o poparcie przez klub kandydatury Wojciechowskiego. W tym miejscu historyk natrafia na poważny problem. Otóż relacje i wspomnienia lewicowych polityków zaczynają się różnić, wskazując, że popularność i autorytet Marszałka nie były w szeregach ich ugrupowań tak wielkie, jak to się niemal powszechnie uważa. Taką ocenę *nota bene* potwierdził jeden z bliskich współpracowników Piłsudskiego. I tak według T. Hołówki np. klub parlamentarny „Wyzwolenia” jednoznacznie opowiedział się przeciwko Wojciechowskiemu³⁴. Drugie spotkanie Thugutta z Narutowiczem w dniu 8 grudnia miało, jak twierdził lider „Wyzwolenia”, okazać się decydujące dla podjęcia decyzji. Thugutt miał mu powtórzyć, że

²⁹ S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 216. Na temat reakcji Narutowicza zob. także: Z. Kaczmarek, *Trzej prezydenci II Rzeczypospolitej*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988, s. 53–54.

³⁰ J. Kodisowa, *Ze wspomnień osobistych*, [w:] *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent...*, s. 47. Zob. także: W. Suleja, *dz. cyt.*, s. 300. Zupełnie inaczej oceniano tą sytuację na prawicy, o czym świadczyć mogą choćby fragmenty osobistych zapisków Zygmunta Wojciechowskiego, w których czytamy, że: „Piłsudski znając jego (Narutowicza) poczciwość i uległość, upatrzył go na prezydenta”; Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: APAN), Zygmunt Wasilewski. Życiorys 1865–1939, sygn. 127, k. 81.

³¹ M. Andrzejewski, *dz. cyt.*, s. 20. W tym miejscu należy podkreślić, że Piłsudskiego i Wojciechowskiego łączyła przyjaźń, która zrodziła się podczas ich wspólnej pracy w wileńskiej drukarni „Robotnika” w 1894 r. Przerwać miała ją dopiero słynna rozmowa z 12 V 1926 r.

³² Zachowanie Narutowicza dość trafnie ocenili autorzy jego biogramu, który zamieszczono w tomie poświęconym prezydentom i premierom II Rzeczypospolitej. Czytamy w nim, że: „Bardziej szczegółowa analiza gry podjętej przez Narutowicza po przedłożeniu mu propozycji »Wyzwolenia« świadczy zresztą, że dyskretnie i dość chytrze zabiegał o prezydenturę”; D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Gabriel Narutowicz prezydent Rzeczypospolitej 14 XII–16 XII 1922*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992, s. 41.

³³ Potwierdza to m.in. w swoim wspomnieniu jego krewniaczka Zofia Kodisówna. Zob.: tejże, *Wspomnienie*, [w:] *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent...*, s. 228.

³⁴ T. Hołwko, *dz. cyt.*, s. 143.

Wojciechowski nie uzyska poparcia jego partii, a przez to kalkulacje Piłsudskiego o jednym kandydacie lewicy nie zostaną zrealizowane. Thugutt próbował ponadto przekonać Narutowicza wizją zwycięstwa kandydata prawicy. Według niego, co nie najlepiej świadczy o jego ówczesnym rozeznaniu w sytuacji, miał nim zostać Marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński. Argumenty te miały osłabić opór Narutowicza. Postawił jednak dwa warunki, od spełnienia których uzależniał wyrażenie zgody na kandydowanie. Pierwszy dotyczył uzyskania przez Thugutta poparcia od Piłsudskiego; drugi poparcia od wszystkich ugrupowań lewicowych oraz ludowców z PSL „Piast”. Takie postawienie sprawy można interpretować na dwa sposoby. W pierwszym należy założyć, iż zdając sobie sprawę, że nie będą spełnione, zniechęci Thugutta do dalszych nacisków na niego³⁵. Za takim scenariuszem przemawiał przebieg rozmowy z Piłsudskim oraz fakt ambicji politycznych lidera PSL „Piast” Wincentego Witosa³⁶, który podobnie jak większość członków klubu, nie zamierzał oddawać podczas wyborów prezydenckich inicjatywy innym partiom politycznym³⁷. Nie mniej prawdopodobny jest jednak i ten scenariusz, w którym Narutowicz mógł wyobrazić sobie, że faktycznie zostanie wspólnym kandydatem lewicy i części centrum. Znamienne, że w tych kalkulacjach politycznych nie dyskutowano szerzej nad poparciem stanowiącym 20% głosujących polityków mniejszości narodowych. Paradoks całej sytuacji polegał

³⁵ Taką wersję przedstawił współpracownik Narutowicza w MSZ dr Stanisław Kętrzyński. Odnosząc się do wydarzeń z 9 XII 1922 r. napisał, że tego właśnie dnia rano Narutowicz powiedział mu, iż w oparciu o rozmowy, które przeprowadził dzień wcześniej, jego kandydatura nie zostanie wysunięta. Uwolnienie się od ewentualnego stawiania w wyborcze szranki oraz związane z tym uniknięcie ogromnej odpowiedzialności w przypadku zwycięstwa, co potwierdza, że jednak wyobrażał sobie pełnienie urzędu prezydenta, miało wpisać go w radosny nastrój. Myśl ta, tak mocno zaprzętała mu głowę, że – jak wspominał Kętrzyński – kilkakrotnie powtarzał, iż ma nadzieję w inny sposób służyć Ojczyźnie. Ponadto na wiadomość z Sejmu, że jednak został zgłoszony, miał się tam udać, by osobiście wycofać swoją kandydaturę. Zob.: S. Kętrzyński, *Moje wspomnienia z Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, [w:] *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent...*, s. 197.

³⁶ Kandydatura Witosa była przez działaczy „Piasta” traktowana poważnie, o czym mogą świadczyć ich wypowiedzi w rodzaju: „Dlaczego mamy szukać innych kandydatów na prezydenta, kiedy mamy własnego Lincolna w osobie Witosa”; cyt. za: A. Zakrzewski, *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977, s. 143. Szerzej zob.: Ratyński M., *O chłopskiego prezydenta. Kandydatura Wincentego Witosa w czasie pierwszej elekcji prezydenckiej*, „Teka Historyka” 2016, z. 51, s. 209–214.

³⁷ Narutowicz spotkał się z Piłsudskim w Belwederze po tym, jak Naczelnik ogłosił, że wycofuje swoją kandydaturę z wyborów prezydenckich. Przebieg rozmowy, w trakcie której kolejny raz miał odradzać mu kandydowania, znamy z relacji samego Marszałka. Zadanie, które czeka prezydenta – miał wówczas powiedzieć: „(...) będzie polegało przede wszystkim na pracy nad wewnętrznymi stosunkami w Polsce. Do tego on, Gabriel Narutowicz, jest najzupełniej nieprzygotowany ze względu na słabą znajomość stosunków polskich, zbyt małe życie się z nimi, oraz ze względu na zbyt łatwe ocenianie stosunków polskich na modłę europejską i stąd prawdopodobieństwo błędów, szkodliwych dla kraju, a niewątpliwie bardzo bolesnych dla niego”; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, Instytut Józefa Piłsudskiego Późniony Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937, s. 53.

na tym, że ten najmniej prawdopodobny scenariusz wydarzeń, zainicjowany przez Thugutta, a następnie podjęty przez Narutowicza, został zrealizowany 9 grudnia w piątym głosowaniu Zgromadzenia Narodowego³⁸. Zaskoczeniem nie była tylko rola przysłowiowego języczka u wagi, odegrana przez PSL „Piast” oraz mniejszości narodowe, które postanowiły wykorzystać okazję do pokazania swojej siły³⁹.

Dzień poprzedzający wybory prezydenckie dokładnie zapamiętał Stefan Ossowski, którego Thugutt poprosił, aby wpłynął na Narutowicza i uzyskał jego stu-procentową zgodę. „Po dłuższej ze mną dyskusji – Narutowicz ponownie odmówił. Odniosłem tę odpowiedź jego zwolennikom po południu. Późnym wieczorem, gdy się po ponownej próbie okazało, że wszelka nadzieja na wspólną kandydaturę centrum i lewicy upadła, zażądano ode mnie, abym jeszcze raz z nim mówił. Po krótkiej wymianie zdań udał się do Belwederu, a powróciwszy, po raz trzeci i ostatni odmówił. Był niezmiernie umęczony i bardzo wzruszony. Odczuwając ten jego stan, jako jeden ze sprawców tej udręki, zacząłem go bardzo przepraszać. Na to uściskał mnie serdecznie i poweselał znacznie, wyrażając wielką radość, że przecież zdobył się pomimo nacisku, na ostateczną odmowę”⁴⁰.

W dniu wyborów, 9 grudnia 1922 r., napięcie było wyczuwalne od samego rana, choć zapewne nikt nie przewidywał, jakie będą tego konsekwencje. Narutowicz, który nieoczekiwanie znalazł się w centrum wydarzeń, otrzymał od Piłsudskiego kolejne wezwanie, aby się wycofał⁴¹. Także brak wspólnego kandydata lewicy, co potwierdziło niepowodzenie spotkania zorganizowanego w dniu wyborów w Sejmie o 9.00 rano, było odrzuceniem warunku, który dzień wcześniej postawił Thuguttowi. Upór tego ostatniego w lansowaniu kandydatury ministra spraw zagranicznych wydaje się być w zaistniałej sytuacji trudny do zrozumienia. Kiedy jednak potraktujemy go jako element rywalizacji z ludowcami z „Piasta”,

³⁸ Thugutt już po wyborze Narutowicza przyznał, że on sam miał niewielką wiarę w przeforsowanie jego kandydatury, gdyż sądził, że „przyciśnięci do muru »Piastowcy« głosować będą raczej za Zamoyskim niż za Narutowiczem”; S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 217.

³⁹ Thugutt podkreślał, że nie miał wątpliwości co do konieczności pozyskania głosów mniejszości narodowych, gdyż ich poparcie wzmacniało sytuację prezydenta oraz Polski: „Z głębokim tedy przekonaniem o słuszności swojego stanowiska zwróciłem się z propozycją poparcia naszego kandydata do wszystkich czterech klubów mniejszości. Niemcy i oba kluby słowiańskie uczyniły to bez wahań i bez żadnych zastrzeżeń. Rozmowy z tymi klubami trwały po parę minut i ograniczyły się niemal do zapytania i odpowiedzi. Dłuższą nieco i trudniejszą była rozmowa z kołem żydowskim, które obiecało wprowadzić swoje głosy, ale proponowało zarazem wypowiedzenie się nasze na temat stosunku do sprawy żydowskiej. Sądziłem, że jest to zbyt ciężkie, wystarcza bowiem stwierdzenie, że w sprawie żydowskiej, jak zresztą i we wszystkich innych sprawach mniejszości, stoimy na gruncie Konstytucji i demokratyzmu, czego rękojmią jest dotychczasowe nasze postępowanie. Na tym stanęło. Kluby mniejszości zastrzegły sobie tylko, że w pierwszym głosowaniu oddadzą swoje głosy na prof. Jana Baudoin de Courtenay, socjaliści zaś wysuną demonstracyjnie Ignacego Daszyńskiego”; tamże, s. 217–218.

⁴⁰ S. Ossowski, *Wspomnienie*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent...*, s. 193.

⁴¹ K. Stembrowicz, *dz. cyt.*, s. 12.

sprawa wydaje się lepiej zrozumiałą. Optując za Narutowiczem, Thugutt musiał narażać się Piłsudskiemu, którego był admiratorem, gdyż ten – jak pamiętamy – popierał kandydaturę Wojciechowskiego. Postawa Thugutta osłabiała kandydata typowanego przez Marszałka, który nie miał bezwzględnego poparcia klubów lewicy czy centrum.

Lider PSL „Wyzwolenie” w dniu wyborów nie mogąc pozwolić sobie na opuszczenie nawet na chwilę gmachu parlamentu, pertraktował z Narutowiczem przez swojego emisariusza. Z jego relacji wynikało, że Narutowicz był już całą sytuacją mocno zmęczony, a nawet poirytowany. Kluczowe znaczenie miała zapewne nieprzejednana postawa Piłsudskiego. Z rozmów prowadzonych przez zaufanego Thugutta wynikać miało, że Narutowicz w głębi duszy widział jednak cień szansy na pomyślny wynik elekcji. Na jakiej podstawie opierał to spostrzeżenie? Otóż na pytanie emisariusza Thugutta: Co robi w sytuacji, gdy zostanie wybrany? miał odpowiedzieć: „Ha, to trudno, ale dajcie spokój, zostawcie mnie w spokoju”⁴². Tego lider „Wyzwolenia” zapewne się spodziewał, ale i tak nie zamierzał wycofywać jego kandydatury⁴³. Inna sprawa, że na powodzenie, o czym już wspomniano, nie liczył i co po latach otwarcie przyznawał⁴⁴. Trudno jednak wykluczyć, że na kartach wspomnień, znając już konsekwencje sytuacji, w ten sposób szukał dla siebie usprawiedliwienia.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego mającego dokonać wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęło się o godzinie 12.10. Otworzył je Marszałek Sejmu Maciej Rataj. Do Prezydium Zgromadzenia powołani zostali posłowie: Antoni Harasz, Jan Ledwoch, Serwacy Niedbalski i Stefan Sołtyk oraz senatorowie: Bolesław Bielawski, Maciej Glogier, Stefan Kopciński i Józef Kruk⁴⁵. Sekretarzami urzędującymi zostali Sołtyk i Kopciński.

W myśl art. 12 Regulaminu Zgromadzenia Narodowego zgłoszono pięciu kandydatów. W kolejności alfabetycznej byli to odpowiednio: Jan Baudouin de Courtenay, zgłoszony przez Blok Mniejszości Narodowych. Był on uczonym językoznawcą, znanym z obrony pokrzywdzonych. Jego kandydatura, pomimo apolityczności jego samego, wzbudziła wiele emocji i uznana została jako „demonstracja” mniejszości narodowych⁴⁶. Drugim kandydatem był Ignacy Daszyński, którego zgłosiła Polska Partia Socjalistyczna. W Sejmie klub poselski Związku Polskich Posłów Socjalistycznych liczył zaledwie 41 osób, co nie rokowało najlepiej i znalazło potwierdzenie już w pierwszym z pięciu

⁴² T. Hołówko, *dz. cyt.*, s. 144.

⁴³ Marek Andrzejewski ocenił, że namowom Thugutta Narutowicz „uległ niemal w ostatnim momencie”; tenże, *dz. cyt.*, s. 20.

⁴⁴ D. Pacyńska, *Śmierć prezydenta*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1965, s. 33–34.

⁴⁵ AAN, Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923, sygn. 13, k. 38.

⁴⁶ Do opinii tych po latach przychylił się również historycy. Zob.: W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 445; J. Pajewski, W. Łazuga, *dz. cyt.*, s. 136.

głosowań. Kandydatem numer trzy był Gabriel Narutowicz, wysunięty przez PSL „Wyzwolenie”, a *de facto* jego lidera – Thugutta, gdyż w klubie parlamentarnym nie brakowało przeciwników zgłaszania osoby niezwiązanej z partią. Kandydatem PSL „Piast” został Stanisław Wojciechowski, w młodości socjalista, jeden z pionierów spółdzielczości w Polsce, od stycznia 1919 r. do czerwca 1920 r. minister spraw wewnętrznych⁴⁷. Wojciechowski był też współpracownikiem J. Piłsudskiego, który oficjalnie udzielił mu poparcia⁴⁸. Kandydatura Wojciechowskiego była kością niezgody i jednocześnie rozgrywki między ludowcami z „Piasta” i „Wyzwolenia”. Witos, jeszcze dzień przed wyborami miał mówić z Thuguttem, że on i jego partia nie popierają tego zgłoszenia⁴⁹. W tym samym czasie, jak twierdził Wojciechowski, Witos miał go wręcz prosić, aby nie rezygnował z pretendowania. Ta gra wzmacniała podejrzenia, że lider „Piasta” w ostatniej chwili stanie w wyborcze szranki. Piątym kandydatem i jednocześnie reprezentantem prawej strony sceny politycznej był Maurycy Zamoyski. Przed wojną był członkiem władz krajowych Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, następnie wiceprezesem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Michał Bobrzyński, wówczas już nestor polskich historyków i polityków, napisał, że stanowisko posła w stolicy Francji zajmował godnie, nie mieszał się w spory wewnętrzne w Polsce, a prezydentury nie pragnął⁵⁰. I zapewne, gdyby nie namowy Romana Dmowskiego, który przekonywał, że uzyska blisko 70% głosów w Zgromadzeniu Narodowym, pozostałby przy swoim postanowieniu i nie kandydował⁵¹. Krzysztof Kawalec sugeruje, nie wykluczając osobistej roli Dmowskiego, że decyzja o wysunięciu kandydatury ordynata, zapadła jednak w ścisłym kierownictwie ZLN-CHZJN, a motywem mogło być potraktowanie jej jako swego rodzaju próby sił w relacjach z „Piastem”, który sprawiał problemy i wymagał pewnego utemperowania⁵².

Listę członków Zgromadzenia, którzy składali kartki z nazwiskiem popieranego kandydata odczytywał poseł sekretarz Sołtyk⁵³. Po zakończeniu głosowania

⁴⁷ Stanisław Wojciechowski (1869–1953), od 1895 r. członek PPS. W niepodległej Polsce sympatyk PSL „Piast”. Od 20 XII 1922 r. do 14 V 1926 prezydent RP. W latach 1926–1939 profesor w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Szerzej: A. Ajnenkiel, A. Drzycimski, J. Paradowska, *Prezydenci Polski*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1991, s. 39–50; P. Wróbel, *Stanisław Wojciechowski, prezydent Rzeczypospolitej 20 XII 1922–14 V 1926*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 49–63.

⁴⁸ W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2002, s. 126.

⁴⁹ S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 218.

⁵⁰ M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie Państwa Polskiego. Szkic historyczny*, t. II: 1918–1923, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1925, s. 270.

⁵¹ J. Pajewski, W. Łazuga, *dz. cyt.*, s. 130.

⁵² K. Kawalec, *Anatomia błędu...*, s. 61.

⁵³ Wyczytywanie nazwisk członków Zgromadzenia ujawniło, że na posiedzeniu nieobecni byli posłowie: Stefan Królikowski, Stanisław Łańcucki, Marek Łuckiewicz, Artur Pankratz, Leon Pluciński, Kazimierz Średniawa oraz senatorowie: Maks J. Bienestock i Zygmunt Nowicki.

ogłoszono przerwę na obliczenie wyników. Po 30 minutach Zgromadzenie zostało wznowione, a sekretarz odczytał wyniki: w głosowaniu udział wzięło 545 posłów i senatorów, którzy oddali 541 ważnych głosów. Cztery kartki były nieważne. Konieczna do wyboru prezydenta absolutna większość wynosiła 271 głosów. Wyniki uzyskane przez poszczególnych kandydatów były zgodne z przewidywaniami. Najwięcej – 222 głosy uzyskał M. Zamoyski. Zaskoczeniem nie był również drugi wynik S. Wojciechowskiego – 105 głosów. Mniejszości narodowe zademonstrowały swoją siłę w parlamencie, gdyż tak należy ocenić trzeci wynik ich kandydata z poparciem 103 głosów. Czwarte miejsce zajął Narutowicz z 62 głosami. A na ostatnim miejscu I. Daszyński⁵⁴. Należy jednak pamiętać, że wyboru prezydenta dokonywało Zgromadzenie Narodowe, a nie ogół obywateli. Gdyby wybory były powszechne, Narutowicz w starciu z Daszyńskim byłby na straconej pozycji.

Brak rozstrzygnięcia w pierwszej turze wymusił kolejne głosowanie. Tym razem jednak, gdyby żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości, z rywalizacji odpadłby kandydat z najmniejszym poparciem. Spowodowało to, że głosowanie weszło w nową fazę – chęć zademonstrowania pozycji politycznej, jak było to w przypadku kandydata mniejszości narodowych i socjalistów, ustąpiła realnej walce o najwyższy urząd w państwie⁵⁵. W efekcie od drugiego głosowania rozkład poparcia zaczął się zmieniać w istotny sposób. Na czele stawki nadal był Zamoyski, którego teraz poparło 228 parlamentarzystów. Drugie miejsce utrzymał Wojciechowski ze 152 głosami. Wzrost o 47 głosów był wynikiem przejścia poparcia Daszyńskiego, na którego tym razem zagłosowała tylko jedna osoba. Na trzecie miejsce „wskoczył” Narutowicz, z poparciem większości Bloku Mniejszości Narodowych (wzrost o 89 głosów na 151). Kandydat mniejszości z 10 głosami, a więc poparciem mniejszym niż 10% w stosunku do pierwszej tury, mimo wszystko przeszedł do kolejnego etapu, uzyskując lepszy wynik od Ignacego Daszyńskiego. Ten ostatni nie przeszedł dalej. Absolutna większość w tym głosowaniu wyniosła 272 głosy; na 545 oddanych kartek, trzy były nieważne⁵⁶.

W trzeciej turze udział wzięło 545 parlamentarzystów⁵⁷, głosujących według tej samej zasady – jeśli żaden kandydat nie uzyska absolutnej większości, osoba z najmniejszą liczbą głosów odpada z dalszej rozgrywki. Ponownie najwięcej głosów otrzymał Zamoyski z identycznym wynikiem, jak w drugim głosowaniu (228). Pokazało to dobitnie, że jego poparcie było bardzo stabilne, ale jednocześnie do uzyskania absolutnej większości, przy frekwencji na poziomie ponad 540

⁵⁴ AAN, Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923: Protokół Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 9 grudnia 1922 r., sygn. 13, k. 39.

⁵⁵ Przy wywoływaniu członków w drugim głosowaniu ustalono nieobecność tych samych posłów i senatorów, co w pierwszej turze.

⁵⁶ AAN, Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923: Protokół Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 9 grudnia 1922 r., sygn. 13, k. 40.

⁵⁷ Do wymienionej wcześniej ósemki nieobecnych posłów dołączył, opuszczając głosowanie, poseł Samuel Podhorski.

głosujących, brakowało mu około czterdziestu głosów. Na drugim biegunie znalazł się kandydat mniejszości, zdobywając ich zaledwie pięć. Nie było to jednak wynikiem utraty przez niego poparcia w gronie członków Zgromadzenia reprezentujących mniejszości narodowe, tylko świadomym przeniesieniem głosów na innych kandydatów, tj. Narutowicza i Wojciechowskiego. Zaskoczeniem nie było, że pięć głosów kandydata mniejszości przejął Narutowicz, ale fakt, że po raz pierwszy wyprzedził on Wojciechowskiego w stosunku 158 do 150. Wydaje się, iż musiało to przynajmniej niektórym z członków Zgromadzenia Narodowego dać do myślenia.

Napięcie, które towarzyszyło czwartej turze głosowania, choć zdaniem wielu obserwatorów miało być dopiero preludium do sytuacji przed ostatnim głosowaniem, okazało się dla ostatecznych wyników decydujące. Na sytuację, do której wówczas doszło, warto spojrzeć z kilku perspektyw. Pierwszą była rywalizacja dwóch ambitnych liderów największych partii ludowych. Witosa, dla którego kandydatura Wojciechowskiego była *de facto* polityczną manifestacją i miała pokazać znaczenie jego partii oraz trochę nieoczekiwana Thugutta. A przypomnijmy, że lider „Wyzwolenia” do 4 grudnia miał tylko jednego kandydata na fotel prezydenta – Piłsudskiego. Nieoczekiwany zwrot akcji, który nastąpił z chwilą ogłoszenia decyzji Marszałka, z jednej strony postawił Thugutta w bardzo trudnej sytuacji, z drugiej dał szansę na zaznaczenie obecności na scenie politycznej. O tym, że był wytrawnym politykiem, choć dysponującym ograniczoną liczbą przedstawicieli w parlamencie oraz znanych i popularnych polityków, świadczył fakt wystawienia do wyborów zupełnie niekojarzonego z partią kandydata, jakim był Narutowicz. Tym samym Thugutt wizerunkowo niewiele by tracił, nawet gdyby Narutowicz odpadł już na początku. Inaczej wyglądała sytuacja Witosa. Tu dochodzimy do drugiej płaszczyzny – jako „obrotowy” układający się z prawicą, czego owocem były wybory marszałków, był jednocześnie zakładnikiem chłopskiego elektoratu, który miałby poważny problem z zaakceptowaniem głosowania ich przedstawicieli w Zgromadzeniu Narodowym na wielkiego obszarnika ziemskiego – Zamoyskiego⁵⁸. Była to więc, jak słusznie zauważył Krzysztof Kawalec, kolejna odsłona problemu, z którym ZLN zmagał się od

⁵⁸ Przedstawiciele innych ugrupowań, w tym lewicowego „Wyzwolenia” nie mieli wątpliwości, że pomysł z wysunięciem kandydatury Maurycego Zamoyskiego, w którego uczciwość nie wątpili, a zasługi dla Polski pamiętali, był jednak niezręczny i musiał doprowadzić do podziału w łonie „Piasta”. Zob. m.in.: S. Thugutt, *Przyczynki do historii...*, s. 218. Podobne stanowisko zajął *nota bene* niezwiązany z lewicą Jan Skotnicki, autor wielokrotnie wykorzystywanych przez historyków wspomnień i jednocześnie bezpośredni uczestnik wielu ważnych wydarzeń społeczno-politycznych, który uznał, że „Narodowa Demokracja, jako obóz liczny w owych latach, wysunęła w sejmie przy wyborach na prezydenta kandydaturę Zamoyskiego, wprawdzie człowieka czystego i dla sprawy niezwykle ofiarnego, ale na nieszczęście hrabiego i ordynata. Kandydatura ta wywołała naturalnie w pewnych ugrupowaniach gwałtowny sprzeciw, a u wszystkich zdumienie. Zamoyski był bowiem największym obszarnikiem Kongresówki, a więc wybór jego był w opinii chłopów wszystkich obozów równoznaczny z przekreśleniem reformy rolnej, tego najbardziej wówczas sztandarowego hasła chłopskiego. Dla pepeesowców kandydat był

chwili powstania: „Nie sposób było pogodzić ziemian, broniących majątków z chłopskim głodem ziemi, który musiały uwzględniać wszystkie partie chłopskie”⁵⁹. Nie bez znaczenia był także wymierzony przeciwko prawicy nieformalny sojusz wszystkich ugrupowań centrolewicowych, który miał zablokować jej kandydata.

Wszystkie przedstawione powyżej uwarunkowania, w połączeniu z taktycznym przerzuceniem kilku głosów prawicy na Narutowicza w czwartym głosowaniu (Zamoyski uzyskał 224 głosy), co miało wyeliminować z ostatniej tury Wojciechowskiego, spowodowało, iż niemożliwe stało się możliwym⁶⁰. Tak więc sprawę załatwiono – jak zwykle w demokracji – w kulisach. Po pierwsze, prawica błędnie założyła, że PSL „Piast” nie poprze ministra spraw zagranicznych w decydującym głosowaniu. Po drugie, liczyła na akceptację popularnego, ale praktycznie tylko w jej szeregach hasła „polskiej większości”⁶¹. Po trzecie, nie wyciągnęła wniosków z pierwszych głosowań, gdy nawet niezbyt wytrawny obserwator politycznych zapasów na forum Zgromadzenia Narodowego musiał dostrzec, że zdolności prawicy do zawiązania koalicji, która miałaby wybrać jej kandydata na prezydenta, były w tym dniu zerowe. W efekcie uzyskane przez Narutowicza w czwartej turze głosy w liczbie 171, dały mu awans do decydującego starcia z Zamoyskim. Wojciechowski, na którego w przedostatnim głosowaniu padło 146 głosów, rozwojem wypadków musiał być mocno zaskoczony. Było już jednak za późno, aby cokolwiek zmienić. Dlatego też oddanie przez część posłów z klubu Witosa głosów nieważnych, było już tylko kolejną próbą grania roli „obrotowego”. Tę strategię znano już wcześniej i tym razem szybko ją rozszyfrowano, ale na przeciwdziałanie jej zabrakło prawicy determinacji. Wykazano ją dopiero w następnych dniach na łamach prasy narodowej, w ostrej krytyce zachowania Witosa⁶².

»obciążonym dziedzicznie arystokratą«”; J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957, s. 205–206.

⁵⁹ K. Kawalec, *Anatomia błędu...*, s. 58.

⁶⁰ K. Stembrowicz, *dz. cyt.*, s. 12. Biograf Eligiusza Niewiadomskiego, zabójcy prezydenta Narutowicza, napisał, że „Przebieg prezydenckiego głosowania z 9 grudnia 1922 r. był jedynym z najbardziej zdumiewających, zaskakujących i brzemiennych w skutkach wydarzeń w całej historii II Rzeczypospolitej”; P. Pleskot, *Niewiadomski. Zabić prezydenta*, Demart, Warszawa 2012, s. 269.

⁶¹ Krzysztof Kawalec, opierając się na publikacjach z piśmiennictwa „Drogi”, sugeruje, że także wśród przeciwników prawicy nie brakowało osób zgadzających się z opinią, według której w sprawach polskich powinno kierować się zasadą narodowej solidarności. Nie oznaczało to jednak, co zdecydowanie podkreślił, przyjęcia wykładni owej solidarności w ujęciu obozu narodowego. Zob.: K. Kawalec, *Anatomia błędu...*, s. 63.

⁶² Ludowcy broniąc swojej decyzji, wydali specjalne oświadczenie, w którym wyjaśniali jej motyw. Czytamy w nim, że poparli Narutowicza, gdyż jako Polak z krwi i kości, a nie jak mu zarzucano Żyd, jest znany w całej Europie naukowcem, szczerym demokratą, a co za tym idzie gwarantem ludowego charakteru państwa. Podczas gdy Maurycy Zamoyski – poza tym, że jest hrabią i największym w Polsce obszarnikiem, gdyż posiada około pół miliona morgów ziemi – nie ma żadnych innych zalet, a jego elekcja oznaczałaby koniec

Formalności stało się zadość około godziny 19.00, gdy podliczone zostały głosy oddane w piątym głosowaniu. Oficjalne odczytanie protokołu o wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta nastąpiło około godz. 19.30. Triumfator pokonał Maurycego Zamoyskiego, uzyskując 289 głosów wobec 227. Głosów nieważnych było 29, głównie z NPR oraz „Piasta”. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Maciej Rataj oświadczył, że zgodnie z art. 22 ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. o Regulaminie Zgromadzenia wezwie prezydenta elekta do złożenia przysięgi. Niezwłocznie wystosował też, wykonując 21 art. wspomnianej ustawy, pismo do Naczelnika Państwa, w którym informował go o dokonanym wyborze⁶³.

**Tabela 1. Wyniki kolejnych głosowań członków
Zgromadzenia Narodowego, 9 XII 1922 r.**

Głosowania	I	II	III	IV	V
Jan Baudouin de Courtenay (kandydat: mniejszości narodowych)	103 (19%)	10 (1,9%)	5 (0,9%)	–	–
Ignacy Daszyński (Polska Partia Socjalistyczna)	49 (9%)	1 (0,18%)	–	–	–
Gabriel Narutowicz (PSL „Wyzwolenie”)	62 (11,5%)	151 (27,8 %)	158 (29%)	171 (31,5%)	289 (53%)
Stanisław Wojciechowski (PSL „Piast”)	105 (19%)	152 (27,9%)	150 (27,6%)	146 (26,8%)	–
Maurycy Zamoyski (CHZJN)	222 (40,75%)	228 (41,85%)	228 (41,85%)	224 (41,1%)	227 (41,7%)
Głosy nieważne	4	3	4	4	29

Porównanie wyników ze wszystkich pięciu tur wskazuje, że elektorat Maurycego Zamoyskiego, choć najliczniejszy w pierwszych czterech starciach, był praktycznie stały. Gdy porównamy jego poparcie z pierwszej i ostatniej tury, okazuje się, że powiększyło się ono tylko o 1%, podczas gdy Narutowicz, w tym samym porównaniu osiągnął wzrost na poziomie 466%⁶⁴.

Gabriel Narutowicz o wyborze na urząd prezydenta, około godziny 19.30, jako pierwszy telefonicznie poinformował osobisty sekretarz Antoni Tarnowski⁶⁵. Z relacji, którą pozostawił wynika, że w odpowiedzi usłyszał słowa pełne skarg i żalu: „Co wyście mi narobili? Co wyście mi narobili?”. Już chwilę później na

Polski ludowej i powrót do Polski magnackiej. Zob.: *Polskie Stronnictwo Ludowe. Do Braci włościan*, [w:] *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent...*, s. 314–315.

⁶³ AAN, Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923: Zawiadomienie Prezesa Rady Ministrów o wyborze Prezydenta, sygn. 13, k. 65.

⁶⁴ Tego wielce wymownego porównania użył m.in.: M. Andrzejewski, *dz. cyt.*, s. 20.

⁶⁵ Antoni Tarnowski był od początku niepodległości Polski pracownikiem MSZ. Zajmował się głównie zadaniami, które prowadził Departament dla Spraw Litwy i Białorusi. Na temat jego pracy zob.: J. Sibora, *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Wydawnictwo Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013, s. 510, 558.

krótkie spotkanie zaprosił grupę najbliższych współpracowników. Równocześnie z wiadomością o wyborze Tarnowski poinformował, że niezwłocznie po zamknięciu obrad Zgromadzenia Narodowego, przyjadą do niego marszałkowie Sejmu i Senatu w towarzystwie premiera, by zakomunikować oficjalnie wybór na urząd oraz zapytać czy przyjmie powierzone mu stanowisko⁶⁶. Krótką informację o przebiegu spotkania podał jego uczestnik – Stanisław Kętrzyński. Wynika z niej, że Narutowicz ze łzami w oczach pytał zebranych: „Czy mam spełnić obowiązki sumienia obywatelskiego i przyjąć godność?”. Akcentował przy tym, że jego wyboru dokonało Zgromadzenie Narodowe na podstawie obowiązującej konstytucji. Jego zachowanie mogło dla części zebranych stanowić dowód niezbyt silnego charakteru, co w obliczu wyboru na najważniejszy urząd w państwie nie wróżyło najlepiej. Trudno jednocześnie zakładać, aby było ono wyreżyserowaną na potrzeby stosunkowo wąskiego grona osób kreacją aktorską, która miała pokazać wewnętrzne rozdarcie. Ostatecznie w trakcie spotkania, choć po dłuższym wahaniu, oznajmił zebranych, że wybór przyjmuje⁶⁷. I ta właśnie decyzja, podjęta jeszcze zanim dotarły do niego pierwsze informacje o protestach przeciwko jego kandydaturze oraz fakt, iż została podtrzymana w kolejnych znacznie trudniejszych dniach, pokazała prawdziwe oblicze i charakter pierwszego prezydenta w historii Polski. Nie można wykluczyć, iż na jego decyzję wpłynęło kilka czynników. Była wśród nich z całą pewnością obawa przed tym, aby nie został uznany za osobę bojaźliwą lub oskarżony, że nie dorósł do tak zaszczytnego stanowiska. Nie można również zapomnieć, że wybór musiał odebrać jako przysłowiowe spełnienie i dowartościowanie. Pamiętajmy, iż niespełna trzy lata po wejściu do krajowej polityki, zdążył być ministrem robót publicznych oraz spraw zagranicznych, a teraz miał objąć najważniejszy urząd w państwie.

Chwilę po zakończeniu spotkania Narutowicz witał na ul. Wierzbowej marszałków Sejmu i Senatu – Rataja i Trąpczyńskiego oraz premiera Nowaka. Na ich zapytanie, czy przyjmuje wybór, oświadczył, że decyzja Zgromadzenia Narodowego jest dla niego niespodzianką, ale teraz nie pozostaje mu nic innego jak wybór przyjąć⁶⁸. W tych okolicznościach ustalono, że zaprzysiężenie odbędzie się 11 grudnia (poniedziałek) w południe w gmachu Sejmu.

Nie podlega dyskusji, że opinia publiczna była wyborem Narutowicza mocno zaskoczona. Dotyczyło to zarówno uczestników życia politycznego, jak i jego stałych oraz przypadkowych obserwatorów. Reakcje, jakie wywołała wiadomość o wyborze Narutowicza, dobrze oddaje wypowiedź malarza i urzędnika państwowego Jana Skotnickiego. „Było to w grudniu 1922 roku. Bawiłem służbowo we Lwowie. Wieczorem w restauracji George’a podszedł do mnie wiceminister spraw wewnętrznych Julin Dunikowski i powiedział podnieconym głosem:

⁶⁶ S. Vaitekūnas, *Stanislovas Narutavičius. Signataras Ir jo laikai*, Mokslo ir enciklopedijų leidybos institutas, Vilnius 2012, s. 449–450.

⁶⁷ S. Kętrzyński, *Moje wspomnienia z Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent...*, s. 197.

⁶⁸ Z. Kodisówna, *dz. cyt.*, s. 228.

»Przed chwilą dostałem depeszę z Warszawy. Prezydentem został Narutowicz«. Wiadomość była istotnie sensacyjna. Nikt z publiczności nic nie wiedział. Zaprosiłem Dunikowskiego do mego stolika, myśląc, że się dowiem bliższych szczegółów o wyborach. Niewiele wiedział, prócz tego, że Narutowicz wyszedł przy piątym głosowaniu, jako kontrkandydat Maurycego Zamoyskiego, który dostał 227 głosów, przeciw 289 Narutowicza. Decydowali piastowcy⁶⁹. Podobnie rolę ludowców z „Piasta” ocenił Zygmunt Wasilewski: „O wyniku wyborów zdecydować miało stanowisko stronnictwa ludowego. Stojący na jego czele Wincenty Witos, znany mi dobrze z czasów lwowskich, nosił jeszcze uniform chłopą galicyjskiego (buty z cholewami, koszula bez krawata), ale tradycji jego politycznych się wyzbywał, szybko dojrzewając do roli polskiego męża stanu. Niestety jednak nie przewidział skutków, gdy ulegając presji Piłsudskiego, przystał na kompromis, na mocy którego odstąpił szereg mandatów ludziom z organizacji tajnej Piłsudskiego⁷⁰».

Z zaskoczenia po wyborze Narutowicza działacze obozu narodowego otrząsnęli się bardzo szybko, gdyż niemal bezpośrednio po ostatnim głosowaniu i ogłoszeniu wyników w centrum Warszawy zaczęły formować się grupy protestujących. Demonstracje przeciwników prezydenta elekta stanowiły zapowiedź kampanii, w której pierwszoplanowe role miała odegrać prasa⁷¹ i ulica. Te pierwsze antyprezydenckie manifestacje dokładnie zapamiętała spokrewniona z Narutowiczem Zofia Kodisówna, która 9 grudnia towarzyszyła mu w drodze do domu znajdującego się w Łazienkach: „Jadąc przez Nowy Świat spotkaliśmy grupki ludzi rozprawiających gorączkowo, a przed »Rozwojem« tłum był tak gęsty, że auto musiało prawie stanąć. Słysząc było krzyki: »Precz z Narutowiczem!« i »Precz z burżuazją!« – Kto to? – spytałam – czy endecy, czy bolszewicy? – Pewno komuniści – rzekł Wuj. Tymczasem poznano auto M.S.Z. Tłum się rzucił na powóz, zamigotały czapki studenckie i posypał się grad uderzeń kijami w szyby. Okna były jednak tak mocne, że grube kije, tępo zakończone, nie mogły ich rozbić. Nagłony przez nas szofer ruszył i tłum pozostał za nami, rycząc. Była to pierwsza zapowiedź drogi cierniowej, którą Wuj musiał przejść, aż do ostatniej katastrofy⁷²».

Broniąc się przed zarzutami zdrady interesów narodowych, specjalne oświadczenie wydał Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Rozpoczęła się ona od podkreślenia, że celem partii w wyborach było dążenie do skupienia przez kandydata na prezydenta znacznej większości głosów polskich. Taką postawę determinował wzgląd na zagranicę oraz konieczność konsolidacji stosunków wewnętrznych. Dlatego też partia długo nie wystawiała własnego kandydata. Jak pamiętamy został nim ostatecznie S. Wojciechowski. Nie

⁶⁹ J. Skotnicki, *dz. cyt.*, s. 205.

⁷⁰ A PAN, Zygmunt Wasilewski..., k. 81.

⁷¹ B. Stanisławczyk, *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2015, s. 171.

⁷² Z. Kodisówna, *dz. cyt.*, s. 228–229.

chcąc nikogo oskarżać, ludowcy uznali, że ich zabiegi nie doprowadziły do uzyskania zgody polskiej większości dla takiej kandydatury. Jednocześnie wysunięcie kandydatury hr. Maurycego Zamoyskiego przez prawicę uznali za rzucenie rękawicy. Decydował o tym fakt, że był on przedstawicielem arystokracji i interesów największych właścicieli ziemskich, na którą to stronnictwo ludowe i demokratyczne zgodzić się nie mogło. Spowodowało to pierwotnie wysunięcie przez klub PSL „Piast” wspomnianej kandydatury Wojciechowskiego, która powinna była skupić głosy polskie. Podkreślano, że był on związany z ruchem niepodległościowym i położył nieocenione zasługi w odrodzeniu krajowego życia gospodarczego. Przypomniano również, że zasiadał w rządzie Paderewskiego. I gdy odpadł w czwartym głosowaniu, o czym zadecydował brak poparcia jego kandydatury przez PSL „Wyzwolenie” i mniejszości narodowe, nie pozostało „Piastowcom” nic innego, jak poprzeć Narutowicza. Wybór ten nie był jednak podyktowany, jak podkreślono, żadnym układem z którymkolwiek z klubów polskiej lewicy czy mniejszości narodowych⁷³.

W tej sytuacji nie mogło zabraknąć głosu klubu PSL „Wyzwolenie” i jego lidera – bohatera niniejszego artykułu. A tu Stanisław Thugutt, co może być pewnym zaskoczeniem, początkowo nie przywiązywał większej wagi do wystąpień skierowanych przeciwko Narutowiczowi, gdyż jak podkreślał, miał w życiu widzieć już wiele „narodowych puczów”. Ponadto od tłumy, jego zdaniem, trudno wymagać słuszności i głębszej znajomości istotnego przebiegu zdarzeń⁷⁴. Nie danym mu było jednak cieszyć się długo ze zwycięstwa kandydata, którego sam „wymyślił”, a który i ku jego zaskoczeniu pokonał wszystkich konkurentów. Gdy jednak przekonał się o skali i charakterze pierwszych antyprezydenckich demonstracji, zdecydował się na wydanie jednoznacznego w swojej wymowie komunikatu, który podpisali posłowie i senatorowie jego partii. W dokumencie z 10 grudnia mowa jest o tym, że przedstawiciele ludu wiejskiego, mając świadomość powagi sytuacji, uważają za konieczne stwierdzić, iż antypaństwowe akty „reakcyjnych żywiołów” zmuszają masy ludowe do najostrzejszej walki o praworządność i poszanowanie konstytucji. „Zmuszeni będziemy, niestety, w obronie prawa użyć tych samych środków, jakimi przykład ludowi pracującemu daje dzisiaj reakcja. Na każdy atak prawicy w miastach lud odpowie natychmiastowym atakiem na wsi, a za tak rozpętaną przez prawicę walkę, której końca i skutków nikt nie zdoła przewidzieć, odpowiedzialność spadnie na tych, którzy walkę rozpoczynają”⁷⁵.

Uzasadnienie poparcia kandydatury Narutowicza przedstawił także Klub Sejmowy Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego. Jego członkowie, co ciekawe znacznie mniej radykalni w groźeniu wystąpieniami chłopskimi na wsi w obronie

⁷³ *Oświadczenie Klubu Posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent...*, s. 278–279.

⁷⁴ S. Thugutt, *Przyczynek do historii...*, s. 218–219.

⁷⁵ *Komunikat Klubu Posłów i Senatorów P.S.L. „Wyzwolenie”*, [w:] *Gabrjel Narutowicz. Pierwszy Prezydent...*, s. 280.

prezydenta elekta od polityków „Wyzwolenia”, podkreślili, że postanowili poprzeć Narutowicza, gdy tylko została wysunięta jego kandydatura. Do takiej decyzji skłoniły ich wybitne zdolności polityczne i nieskazitelny charakter pretendenta. Istotna była również gwarancja, którą miał dawać, jako demokratą w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, który „[...] dążyć będzie wszystkimi siłami do rozwoju Państwa Polskiego, po linii interesów chłopskich i robotniczych, nie dopuszczając do panoszenia się w Polsce reakcji i obskurantyzmu”⁷⁶. Wszystko to miało stanowić gwarancję, że z prezydentem Narutowiczem państwo będzie rozwijać się w duchu postępu, sprawiedliwości społecznej, obywatelskich wolności oraz poszanowania zasad konstytucji z 1921 r.

Tadeusz Hołówko przyczyny wyboru Narutowicza upatrywał w kłótni pracy z Witosem, który do samego końca miał wierzyć, iż to on ostatecznie zajmie najważniejsze stanowisko w państwie. Swoje kalkulacje lider „Piasta” miał opierać na założeniu, że obóz prawicowy, pragnąc dokonać wyboru kandydata polskiej większości, będzie zmuszony poprzeć ostatecznie jego kandydaturę, gdy tylko zorientuje się, że on sam i jego ludzie nie poprą nikogo innego. Wyliczenia „stratega z Wierchosławic” prawica przecięła z chwilą wystawienia kandydatury Maurycego Zamoyskiego, na co on jak wiemy zareagował zgłoszeniem Wojciechowskiego. Biorąc pod uwagę wcześniejsze kalkulacje było to *de facto* realizacją planu awaryjnego⁷⁷.

Niedziela, 10 grudnia 1922 r., na ulicach Warszawy w niczym nie przypominała dnia wolnego od pracy. Zapewne niejedna z osób uczestniczących w masowych protestach przeciwko Narutowiczowi, jak i mniej licznych, które demonstrowały w jego obronie, przypomniła atmosferę pierwszych tygodni niepodległości, gdy obóz narodowy wyprowadzał na ulice stolicy tysiące ludzi manifestujących przeciwko polityce Tymczasowego Naczelnika Józefa Piłsudskiego i powołanego przez niego lewicowego rządu Jędrzeja Moraczewskiego⁷⁸. Ale historia tych wydarzeń, w których temperatura rosła gwałtownie z każdym kolejnym dniem, to już jednak materiał na osobny artykuł. Warto wspomnieć, że rola polityków ludowych formatu Stanisława Thugutta czy Wincentego Witosa była w nich nie mniej istotna, co pokazały nie tylko wydarzenia grudnia 1922 r., ale także kolejnych ważnych lat Drugiej Rzeczypospolitej, by wspomnieć tylko rok 1923, 1926 czy 1930, czyli rząd Chjeno-Piasta, zamach majowy czy wybory brzeskie⁷⁹.

⁷⁶ *Oświadczenie Klubu Sejmowego Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego*, [w:] tamże, s. 282.

⁷⁷ T. Hołówko, *dz. cyt.*, s. 144–145.

⁷⁸ S. Dzierzbicki, *Pamiętniki z lat wojny 1915–1918*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 323–324; Zob. także: K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do złamania państwa polskiego listopad 1918–czerwiec 1920*, Ibidem, Łódź 2004, s. 41–47; J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, Ostrołęka 2002, s. 165.

⁷⁹ Wichmanowski M., *Myśl polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” 1913/1914–1931*, Wydawnictwo Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017, s. 94.

Summary

Candidate of the Polish People's Party "Wyzwolenie/Liberation" as the First President of Poland. The Great Play of Stanisław Thugutt in December 1922

In December 1922, the first presidential election in history took place in Poland. Voting was not universal because the National Assembly made their choice. One of the candidates for the office of president was proposed by Stanisław Thugutt. He was the leader of the Polish People's Party "Wyzwolenie/Liberation". PPP "Wyzwolenie/Liberation" was one of the largest peasant parties in interwar Poland. In comparison with the largest peasant party in the Second Polish Republic – the Polish People's Party "Piast" was a leftist party. On December 9, 1922, both parties supported the same candidate in a decisive vote. It was Gabriel Narutowicz, who was then the Minister of Foreign Affairs. In addition, he was a well-known civil engineering engineer in Europe, in particular hydro-electric power plants. It should be emphasized that Narutowicz was not a member of PSL. Unexpectedly, Narutowicz won the election and became the first president in Polish history. In the decisive fifth vote, he defeated the right-wing party candidate. It was a great success for Thugutt, who proved to be a foresight politician. Unfortunately, a week after the election, Gabriel Narutowicz was murdered by a right-wing fanatic. However, this did not change the fact that the first president in Polish history was the candidate proposed by the people's party.

Keywords: Stanisław Thugutt, Polish People's Party "Wyzwolenie/Liberation", Second Republic of Poland

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Akta Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta RP 1922–1923, sygn. 13.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Zygmunt Wasilewski. Życiorys 1865–1939, sygn. 127.

Źródła drukowane

„Monitor Polski” Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 275 z 2.12.1922.

Dzierżbicki S., *Pamiętniki z lat wojny 1915–1918*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.

Gabriel Narutowicz we wspomnieniach współczesnych polityków, nota biograficzna i przypisy K. Stembrowicz, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1992.

Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa, Wydawnictwo Komitetu Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, Warszawa 1925.

Mackiewicz (Cat) S., *Teksty*, wyb. J. Jaruzelski, Czytelnik, Warszawa 1990.

- Piłsudski J., *Maksymy, idee, uwagi, myśli*, zebrał i wydał R. Świątek, RSE Poland, Warszawa 2005.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. VI, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937.
- Romeyko M., *Przed i po maju*, Wydawnictwo Ministerstwa i Obrony Narodowej, Warszawa 1983.
- Stanisław Wojciechowski. *Prezydent RP. Wspomnienia. Orędzie. Artykuły*, wstęp, wybór M. Groń-Drozdowska, M.M. Drozdowski, Bellona, Warszawa 1995.
- Thugutt S., *Wybór pism i autobiografia*, Wydawnictwo Towarzystwa Kooperatystów, Warszawa 1939.

Opracowania

- Ajnenkiel A., Drzycimski A., Paradowska J., *Prezydenci Polski*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1991.
- Andrzejewski M., *Gabriel Narutowicz*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2012.
- Badziak K., *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do złamania państwa polskiego listopad 1918–czerwiec 1920*, Ibidem, Łódź 2004.
- Bernaś F., *Gabriel Narutowicz*, Iskry, Warszawa 1979.
- Bobrzyński M., *Wskrzeszenie Państwa Polskiego. Szkic historyczny*, t. II: 1918–1923, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1925.
- Chajin L., *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Czytelnik, Warszawa 1984.
- Czekaj K., *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Semper, Warszawa 2011.
- Faryś J., *Funkcjonowanie demokracji parlamentarnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Konflikty wokół przesilenia rządowego w 1922 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2019.
- Faryś J., *Stanisław Stroński wobec sytuacji wewnętrznej Polski w 1922 roku*, [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, pod red. W. Wrzesińskiego, M. Masnyka, K. Kawałca, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.
- Gołota J., *Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, Ostrołęka 2002.
- Hass L., *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
- Hass L., *Liberałowie, ezoterycy, piłsudzcy. Z dziejów polityki w Polsce w l. 1924–1928*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4.
- Hołówko T., *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, Wydawnictwo Komitetu Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, Warszawa 1924.
- Jędrzejewicz W., *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2002.
- Kaczmarek Z., *Trzej prezydenci II Rzeczypospolitej*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.
- Kawalec K., *Anatomia błędu. Narodowa Demokracja w obliczu wyborów prezydenckich w grudniu 1922 roku*, [w:] *Prezydent Gabriel Narutowicz i polityczny gorący grudzień 1922 roku*, zbiór studiów pod red. M. Białokura, Wydawnictwo Cum Laude, Opole 2013.
- Korpalska W., *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981.
- Kulig A., *Relacje Sejmu Ustawodawczego z rządem i Naczelnikiem Państwa: system rządów w latach 1919–1921*, „Przegląd Sejmowy” 2018, nr 6.
- Najdus W., *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Czytelnik, Warszawa 1988.
- Nałęcz D., Nałęcz T., *Gabriel Narutowicz prezydent Rzeczypospolitej 14 XII–16 XII 1922*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A Chojnowskiego i P. Wróbla, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992.

- Nałęcz T., *Rządy Sejmu 1921–1926*, Warszawa 1991.
- Od Moraczewskiego do Składkowskiego. *Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, pod red. J. Farysia, A. Wątor i H. Walczaka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2010.
- Pacyńska D., *Śmierć prezydenta*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1965.
- Pajewski J., Łazuga W., *Gabriel Narutowicz. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1993.
- Paruch W., *Po jednej stronie konfliktu suprapolitycznego. Kształtowanie się obozu pilsudczykowskiego w Drugiej Rzeczypospolitej po zamachu majowym*, [w:] „Niepodległość”, t. LX, Warszawa 2011.
- Pleskot P. *Niewiadomski. Zabić prezydenta*, Demart, Warszawa 2012.
- Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Wydawnictwo B. Świdorski, Londyn 1966.
- Ratyński M., *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019.
- Ratyński M., *O chłopskiego prezydenta. Kandydatura Wincentego Witosa w czasie pierwszej elekcji prezydenckiej*, „Teki Historyka” 2016, z. 51.
- Sibora J., *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Wydawnictwo Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013.
- Skotnicki J., *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.
- Stanisławczyk B., *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2015.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2005.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Zys i S-ka, Poznań 2014.
- Vaitekūnas S., *Stanislovas Narutavičius. Signataras Ir jo laikai*, Mokslo ir enciklopedijų leidybos institutas, Vilnius 2012.
- Waingertner P., *Wolnomularstwo Drugiej Rzeczypospolitej w oczach współczesnych*, Ibidem, Łódź 1999.
- Wapiński R., *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989.
- Wichmanowski M., *Myśl polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast 1913/1914–1931*, Wydawnictwo Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017.
- Wójcik A., *Myśl polityczna Stanisława Thugutta (1873–1941)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1992.
- Zakrzewski A., *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977.